Polak Sumienny

PISMO CODZIENNE №. 4

ŚRODA dnia 5 Stycznia 1831 roku, o godzinie 8 rano.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

DYKTATOR.

Mając wzgląd na ciężary nadzwyczajne, jakie w obecnych okolicznościach dotykać muszą włościan i mieszkańców miast rolnictwem trudniących się, na przedstawienie Komissyi Rządowéj Przychodów i Skarbu, po wysłuchaniu Rady Najwyższéj Narodowéj, stanowi:

Art. 1. Kontyngens liwerunkowy od włościan dóbr wszelkiego rodzaju, oraz od mieszkańców miast, na zasadzie dotychczasowych taryff do skarbu przypadający, na przyszłość ma być natychmiast uchylony w poborze.

Art. 2. Wykonanie niniejszego postanowienia, Kommissyom Rządowym w czém do któréj należy polecamy.

w Warszawie d. 30 miesiąca Grudnia 1830 r.

(podpisano) CHŁOPICKI.
Sekretarz Stanu
(podpisano) *Plater.*

ROZKAZ DZIENNY.

w Kwaterze Głównéj w Warszawie. *Dnia* 3 *Stycznia* 1831 *r.*

Obrońcy Ojczyzny!

Dość długo osobistość okrywała pozorem gorliwości nienawistne swe cele, i niecne pojedynczych osób donoszenia niepozwalały wznieść się szlachetnemu o dobro publiczne usiłowaniu. Dziś kiedy miłość Ojczyzny która wszystkich serca ożywia, wszelkie osobiste widoki usunąć powinna, mogę zaufać, iż ściśléj jeszcze wzmacniające węzły które Was w bratnich szeregach jednoczą, dacie młodszym towarzyszom Waszym przykład posłuszeństwa i jedności, które są koniecznym dobrego powodzenia warunkiem. Tworzące się hufce powstania Narodowego, na Was się zapatrują, w waszéj szkole kształcić się mają. Przekonajcie ich, iż w sercach waszych dobro publiczne wszystkie inne względy przeważa. Gdyby nawet w szeregach Waszych znajdować się mogli tacy, coby mniéj byli szczęśliwemi w pozyskaniu miłości towarzyszów broni, dobro kraju, honor imienia Polskiego wymagają, aby im na polu sławy, wolno było udowodnić, że krew Polska w żyłach ich płynie. Kiedy Ojczyzna woła, Synowie jednéj Matki z jednakowym na głos jéj pośpieszą zapałem, i nieznajdzie się taki coby na swięte powinności niebaczny, niepewnym na drodze honoru postępował krokiem.

Wojskowi wszelkiego stopnia i broni!

Duch który Was ożywia, ten zapał szlachetny, którego żadne przeciwności nietylko przytłumić, ale i osłabić niezdołały; to właściwe żołnierzowi Polskiemu poświęcenie się dla sprawy Narodowéj, które Mu poważanie obcych zjednało, jak nadały Wam już prawo do wdzięczności współobywateli, tak niezawodną stają się rękojmią, że nadzieje jakie w Was jeszcze Ojczyzna pokłada, zawiedzionemi nie będą.

Jedność i wytrwałość pokonają wszystkie trudności, a mnie najprzyjemniejsze dostanie się powołanie, szlachetnemu poświęceniu się Waszemu zaszczytną oddawać sprawiedliwość.

Dyktator
(podpi:) J. CHŁOPICKI.
Za Zgodność z Oryginałem
Szef Sztabu głównego
Generał Brygady,
Mroziński:

ROZKAZ DZIENNY.

w Kwaterze Główněj w Warszawie. *Dnia* 3 *Stycznia* 1831 *r.*

Ichmość Panowie Officerowie z Kompaniów Artylleryi pieszéj i Bateryów Artylleryi konnéj, użyci do rozmaitych zakładów i warsztatów Arsenałów nowo urządzonych, objawiają żywe chęci wrócenia do swych Korpusów dla pełnienia służby w polu. Zapał ich z najczystszego pochodzi źródła, lecz nie tylko w boju krajowi z użytecznością i chwałą służyć można. Przeznaczenie rzeczonych Officerów nader jest ważne i wpływ jaki usposobienie ich i gorliwość na uiszczenie nadziei Ojczyzny wywierać będą, jest zbyt świetny ażeby przejąć się niezdołali, iż zaszczyt z skutecznego dopełnienia powierzonych im obowiązków. żadnym innym przyćmić się nie da. A jeżeli po ukończeniu onych, Ojczyzna ich do boju powoła, znajdą podwójną nagrodę w tém szlachetném przekonaniu, iż sławy tam jedynie szukali, gdzie im ją potrzeba dobra ogólnego wskazywała.

Dyktator.
(podpisano) CHŁOPICKI.
Za zgodność z Oryginałem Szef Sztabu Głównego
Generał Brygady
Mroziński.

Antoni Majewski Mecenas mianowany został Vice-Prezydentem Miasta Warszawy.

Od trzech dni niewiedzieć gdzie się podział były Vice Prezydent Policyi warszawskiéj *Lubowidzki*, który przeniesiony został z lazaretu Ujazdowskiego do swojego brata, Vice-Prezesa Banku, dla lepszéj wygody przez czas leczenia z ran otrzymanych w Belwederze d. 29 Listopada. Dyktator rozkazał ścisłe śledzenie ukrytego, i w skutek tego Vice-Prezes Banku został aresztowany, ostatni oświadcza, iż Brat jego nie był aresztowany ani też obwiniony podług form prawnych, lecz skoro nastąpi prawne żądanie dostawienia go, podług zaręczenia przez siebie danego, były Vice-Prezydent dostawiony przez niego będzie.

WOJSKOWOŚĆ.

W chwili, gdzie cała uwaga Narodu zwraca się ku Wojnie, obowiązkiem jest każdego, usposobić się jak najlepiej do tego szlachetnego rzemiosła. Nie dość w tym celu wyćwiczyć się w obrotach wojennych i w używaniu rozmaitéj broni; należy także wykształcić wyobrażenia wyższe taktyczne i strategiczne, i wzbogacić umysł wiadomościami różnorodnémi które w wojnie pomocne być mogą. Wychowanie wojenne Narodu Polskiego pod względem naukowym, było ciągle

przedmiotem obaw Cesarzewicza. Nie chciał on nigdy zezwolić na wydawanie Dziennika Wojskowego, i prześladował Wojskowych o których mniemał, iż się zastanawiają nad swoją sztuką. Odmieniły się czasy, wolno teraz powiedzieć iż myślano i w czasach przemocy o usposobieniu Współziomków do sztuki wojennéj. Rewolucya czyni teraz te wiadomości potrzebniejszemi jak kiedykolwiek. Redakcya Polaka Sumiennego przekonana o użyteczności podobnego zamiaru, przedsięwzięła teraz połączyć politykę z wojskowością, i będzie odtąd Dziennikiem Polityczno-Wojskowym. Artykuły wojskowe rozpoczną się rozprawą o Broni, dziełem znanego całéj Polszcze z cnót, światła i cierpień Podpułkownika Prądzyńskiego.

B r o ń.

Jeżeli z jednéj strony namiętności wrodzone człowiekowi czynią bojki, boje, bitwy i nakoniec wojny właściwemi jego naturze, mówiąc w powszechności, tak znowu rozum i przemysł któremi Opatrzność wywyższyła go nad inne stworzenia, prowadzą go do szukania i wynajdywania sposobów, za pomocą których osięga w niszczeniu swojego pojedynczego nieprzyjaciela, lub zebranych przeciwników, i również w zabezpieczeniu siebie od ich zamachów, skutki daleko większe, aniżeliby ich się mógł spodziewać od swoich sił fizycznych, arcy-ograniczonych. Sposoby te o ile są materyalne, nazywają się w ogóle bronią, czasem w stylu wyższym i poetycznym, orężem. Bronią zaczepną te, które są wymierzone na szkodzenie drugim; te zaś bronią odporną czyli obronną, co mają na celu własne zabezpieczenie.

Człowiek w najdzikszym stanie natury żyjący, pozbawiony tych wszystkich środków które zyskuje żyjąc w towarzystwie, i przez postęp oświaty, człowiek pojedynczy, uniosłszy się gniewem, ciska kamienie na swojego przeciwnika z daleka, z bliska kijem i pałką na niego uderza. Ta dwojaka broń, rzutna i ręczna, wydoskonalała się następnie; rozmaitemi kolejami różnych zmian doznała. Najpowszechniejszą jednak bronią, przez wiele wieków, i na całéj niemal kuli ziemskiéj, w częściach świata które wiadomości o sobie nie miały, były: pociskowe, proce i strzały; ręczną, piki i pałasze w rozmaitych kształtach i pod różnemi nazwiskami: bronią obronną hełmy, pancerze, puklerze, tarcze, i t. p. Takie bronie nastały oczewiście dopiéro po wynalezieniu kruszców, i gdy już towarzystwo dość znaczny postęp w cywilizacyi uczyniło. Wtedy żelazo osiągnęło pierwsze miejsce, jeżeli nie wyłączne, w robieniu broni, owych narzędzi wojennych; i dotąd, pomimo wynalazku prochu, znaczenia swojego nie utraciło; dla czego używa się także czasem przez przenośnią wyraz żelazo zamiast broń.

Broń pociskowa starożytnych, za pomocą mechaniki, była doszła do znacznego stopnia doskonałości. Ich kusze (balisty, katapulty) ciskały z wielką siłą belki i kamienie o kilkaset kroków; co jednak niczem jest w porównaniu za skutkami dzisiejszéj Artylleryi, sięgającéj aż do 1000. sążni, i tak okropne skutki sprawiającéj; Artylleryi działającéj za pomocą prochu, którego wynalezienie w czternastym wieku, zrobiło powszechną rewolucyą w sztuce wojowania, odmieniwszy naturę broni. Bo lubo zostało po dziś dzień w używaniu wiele broni ostréj starożytnych, przecież zupełnie się zmieniło jéj znaczenie; pałasz, pika, które dawniéj główną były bronią i któremi się rzeczywiście walki odbywały, małą już dzisiaj zachowały wartość, już tylko prawie wyłącznie w uderzeniach jazdy używane. A natomiast ogień, ogień tak ręczny jako i Artylleryi głównym stał się działaczem. Dawniéj broń ostra, ręczna, rozstrzygała boje; dzisiaj to czyni prawie wyłącznie pociskowa. Broń teraźniejszą można rozklassyfikować na zaczepną i obronną; pierwszą na pociskową czyli ogniową i ostrą (arme blanche); broń ogniową na ręczną i działową; broń ostrą na sieczną i kłującą. Broń pociskowa jest dzisiaj ogniową; należą do niéj karabin u piechoty, karabinek i pistolet u konnicy; w artylleryi działa wszelkiego rodzaju i wagomiaru, jako armaty, granatniki, jednorogi i moździerze. Karabin z bagnetem jest bronią razem ogniową czyli pociskową i bronią ostrą, kłującą; piechota wszelkich narodów jest nim powszechnie uzbrojoną, dla której w dzisiejszym stanie sztuki, uznanym został za broń najdoskonalszą. Bronią ostrą sieczną są wszelkiego rodzaju szable i pałasze; w niektórych przypadkach, jako to przy obronie okopów i w powstaniach, kossy, na długich trzonkach w prost osadzone: broń która się nie raz w odważnym ręku straszliwą stawała. Bronią ostrą kłującą jest bagnet, pika, szpada, puginał.

Przez wynalezienie prochu, najwięcéj znaczenia straciła broń obronna, bo prawie całkiem zarzucona; wyjąwszy w półkach konnych kirassyerów, w których zachowano hełm i kirys, i któremi okrywają się także czasem inżenierowie i sapery, idąc prowadzić koszokopy ku oblężonéj fortecy. Czyli takie zarzucenie broni obronnéj jest słuszne? czy nie możnaby ocalić życia nie jednemu walecznemu zabespieczając piersi i głowę każdego żołnierza a szczególnie w piechocie, pokryciem do pewnego stopnia lekkiém, któreby kulą karabinową a nawet i kartaczem polowym przestrzeloném być nie mogło? czyli postęp nauk, a mianowicie chemij, nie potrafiłby podać sposobów na wyrobienie stósownego materyału? Są to zagadki, których nie zamierzamy rozwiązać.

Wykonywanie i utrzymywanie wszelkiéj broni, stanowi znaczną gałęź umiejętności i służby artylleryi, która ma ku temu wielkie zakłady. Młyny prochowe wyrabiają proch; w ludwisarniach odlewają się działa; w arsenałach wyrabiają inne przedmioty uzbrojenia: Zbrojownią nazywa się skład wszelkiéj broni.

Do broni obronnéj możnaby pewnie policzyć owe dzieła umocnienia polowego i stałego, które wznoszą inżenierowie tak w obronie jako i w attaku dla zabezpieczenia życia żołniérzy.

Oprócz rozmaitych machin na wymyślenie których umysł ludzki zawsze się silił dla niszczenia swojego rodzaju, jako to dawniejszych kusz i wozów kosami uzbrojonych, a dzisiajszych dział, które tamte zastąpiły, człowiek robił nawet niektóre zwierzęta swoimi pomocnikami do mordów. Nie wspominając konia który wszelkiemi czasy i po wszystkich krajach, stał się towarzyszem wojownika, nadmienimy o dwóch zwierzętach, które bez pośredniéj do zabijania i wytępienia nieprzyjaciela używane, jako broń uważane poniekąd być mogą. I tak przez wiele wieków wojska Azyatyckie i Afrykańskie stawiały w szyku bojowym, wyuczone do tego słonie, mające na sobie wieżyczki, z kilku żołniérzami, w pociski uzbrojonymi. Rozdrażnione te olbrzymie istoty, roztrącały i okropnie tratowały hufce nieprzyjacielskie, ale czasem i własne. To znowu przy zdobyciu Ameryki, Europejczykowie, lecz szczególniéj Hiszpanie, używali ze zgrozą ludzkości, na wytępienie mieszkańców, wprawionych do tego brytanów.

Nazywają także bronią, każdy z trzech głównych, rodzajów dzisiejszego wojska; to jest piechotę, jazdę i artylleryą. Inżenierya może być uważana za broń oddzielną, tamtym pomocniczą.

Wątpić należy ażeby umysł ludzki, nigdy niepróżnujący, stanął już na ostatnim kresie w wynalazkach i doskonaleniach wojennych. I owszem nowotne wyna-

lezienie rac, kongrewskiemi od wynalazcy swojego Kongrewa nazwanych; doświadczenia Pana Perkins względem używania pary zamiast prochu, do czego można także dołączyć dawniejsze myśli Generała Latour Foissac w Strazburgu doświadczone względem używania sikawek i wody przy obronie twierdz oblężonych; to wszystko mówię, zdaje się zapowiadać nowe zmiany w broni, a zatém nowe postępy dla sztuki wojennéj; lecz wszelkie zmiany, i postępy jakiż dotąd uczyniły, jakiż nadal sprawią skutek dla rodzaju ludzkiego? Będąż przeto wojny mniéj częste, bitwy mniéj krwawe? będąż namiętności ludzkie mniéj zajadłe? Nie zaiste; przeszłość jest dostateczną rękoymią przyszłości; człowiek natury swojéj nie zmieni; namiętności jego zostaną zawsze też samé. Nowy wynalazek wojenny przyniesie może chwilową korzyść piérwszéj potędze co ją u siebie zaprowadzi, przecież wszystkie inne, pilnując się nawzajem okiem zazdrośném i nie ufném, a w kunsztach równie biegłe, wnet dojdą tajemnicy, zaprowadzą ją u siebie i stósunek sił wróci znowu do dawnego stanu. Można się wsławić w tym zawodzie; ale na innem to polu znajdzie ludzkość swoich dobroczyńców.

J. Prądzyński.

Do Strategików brukowych.

(Artykuł nadesłany z Siedlec).

Przykre są dla każdego wojskowego, cokolwiek obeznanego ze swojém rzemiosłem, nieustanne żale przeciwko mniemanéj nieczynności naszego Wodza.

Strategicy Warszawscy ganią jako błąd kapitalny, spokojne obozowanie wojsk naszych w Królestwie, i upatrzyli jedyny sposób ocalenia ojczyzny w śmiałym pochodzie ku nieprzyjacielskim korpusom.

Nie śmiem lekceważyć zdania mężów, niewyćwiczonych wprawdzie w praktyce wojny, któréj widzieć nie mieli nigdy woli, a rzadko spósobności, ale jednak, mogących gdyby chcieli, poznać teoretykę strategii, pod czas wolnych godzin niczém nie zajętego życia. W nadziej więc że nas raczą oświecić, ośmielam się, w mojém i towarzyszów broni imieniu, przedstawić im niektóre uwagi. Niech przyjmą łaskawie głos z obozów i przy ogniach biwuaka do nich wzniesiony.

Przyszłość nasza bezpośrednio zależy od trafnych lub nietrafnych poruszeń wojskowych. Pierwsze kroki mogą być stanowcze. Was Teoretycy Polityko-Militarni, mało obchodzić się zdają, doświadczenia czynione na nas (*experimentum in ancina viti*). Siedząc w waszéj ciepłéj kwaterze, przy dobrém śniadaniu i zarzącym kominku, rozprawiacie sobie spokojnie o niebezpieczeństwach, które należałoby wam podzielić z nami.

Wojska Rossyjskie trzema traktami mogą kroczyć ku naszym granicom. To rozdzielenie nawet ich korpusów jest konieczném, tak dla zaopatrzenia ich w żywność, jak dla łatwiejszych poruszeń. Dążą z trzech odległych stanowisk ku jednemu punktowi, którym jest pozycya zasłaniająca Warszawę.

W tym punkcie dziś zajętym przez wojsko nasze, schodzą się prawie trzy trakty wojenne od bardzo rozległéj podstawy, bo od linij prowadzonéj z Petersburga do granic Ukraińskich. Jeżli chcemy teraz iść naprzeciwko wojsk nieprzyjacielskich, zostaje do wyboru, albo rozdrobnienie naszéj siły na trzy części które muszą być słabe, albo wyszedłszy z granic naszych, spotkanie się z nieprzyjacielem na którymkolwiek z trzech traktów, ale z całą armią naszą. Przypuszczenie pierwsze jest widocznie niedorzeczném. Rozbierzmy drugie.

Zasadą główną w Strategii jest, ażeby Korpus działający zaczepnie przeciwko dwóm Korpusom, nieoddalił się nigdy od podstawy swojéj tyle, iżby którykolwiek z przeciwnych Korpusów mógł go uprzedzić na téj podstawie. Gdybyśmy się posunęli w głąb Litwy, nie ma wątpliwości iżby czoła kolumn Rossyjskich cofały się, dopókiby nie odciągnęły nas daleko od granicy; same niemiałyby przyczyny skoncentrowania się dla wydania nam bitwy. Skutek byłby już dla nich pomyślny, gdyby Korpus ich idący z Wołynia był bliższy Polski, aniżeli nasze wojsko. A czy będzie czas z Wilna wracać się na obronę kraju, kiedy Korpus Wołyński przejdzie już Uściług? Czy może ci, którzy teraz nieśmią wchodzić w szeregi, potrafią obronić Ojczyznę, któréj przyszłością tak lekkomyślnie w swoich planach szafują?

Uważmy teraz korzyści, jakie nam przynosi teraźniejsze położenie wojska.

Zajmujemy punkt centralny, z którego z łatwością posuwać się możemy w zdłuż Buga, Wieprza, i obu brzegów Narwi. Siły nasze daleko słabsze od połączonych sił Rossyjskich, są w szczególności wyższe od siły każdego Korpusu z osobna. Skoro te Korpusa będą w takiéj od siebie odległości, że uderzyć będzie można na którykolwiek, prędzéj aniżeli one między sobą połączyć się zdołają, stoczemy walkę z jednym, i pobijemy go, bo my Polacy; następnie szybką odmianą frontu wpadniemy na skrzydła lub tyły pobliskiego korpusu i zniesiemy go także, trzymając się zawsze téj wielkiéj maxymy Napoleona, iż należy uderzyć w punkt stanowczy większą siłą, niżeli ją tam ma nieprzyjaciel. Gwardye ruchome tym czasem partyzantską wojną będą mogły niepokoić boki kolumn nieprzyjacielskich i zasłaniać nasze poruszenia.

Nie potrzebuję nadmienić, że wojska Rossyjskie zniszczone pochodami w teraźniejszéj porze roku, wiele cierpią na organizacyi i sile moralnéj, kiedy przeciwnie my świeżym i ochoczym czekamy na nich żołnierzem. Wkroczyć zaś do Litwy, niedopełniwszy jeszcze naszych szeregów, i nie przygotowawszy zapasów potrzebnych; byłoby rzeczą niekorzystną i nawet niebezpieczną; jakiekolwiek z resztą są pomyślne wiadomości które o duchu obywatelów w Litwie odbieramy. —

Z resztą, inne okoliczności, innych wymagać będą z naszéj strony kroków; mówiliśmy tylko o teraźniejszéj chwili.

A. C.

Obowiązki Officerów niższych i wyższych stopni.

Podporucznik L. Znachowicz z 4. pułku liniowego przesłał do Redakcyi Pisma niniejszego Artykuł, w którym usiłuje wskazać dowódzcom, jakie jest ich powołanie, i jak powinni się zastosować do ducha czasu w teraźniejszych okolicznościach. Brak miejsca nie pozwala nam umieścić tu w całkowitości jego pisma, ale udzielamy czytelnikom naszym ważniejsze myśli, które zawiéra. Autor uważa, że wpływem dawniejszego składu rzeczy, Dowódzcy po większéj części stali się obcémi swoim podkommendnym. „Lodowata obojętność, lub na żadnych prawdziwych zasługach oparta powažność,“ nie mogła wzbudzać zaufania. Niższe stopnie oficerskie tworzyły między sobą ciało, z którém wyższe żadnego moralnego nie miewały związku. Liczba popularnych Dowódzców była bardzo mała. Większość pogrążona zostawała w administracyjnych czynnościach przyciśniona obawą podejrzeń tajnéj policyi. Nie dziw więc, że duch wojska był dla wielu tajemnicą i Rewolucya zastała wielu nieprzygotowanych. Teraz nadeszła pora w któ-

réj Dowódzcy będą mogli okazać jakiemi są w istocie i podkommendnym dowieść, czy godni są swoich stopni. Powinni umiéć połączyć cnoty Kolleżeństwa z utrzymywaniem wojska w należytéj karności, która zupełnie jest różną od niewoli, zastępującéj iej miejsce w wojskach Rossyjskich.

Officera rewolucyjnego tak opisuje P. Znahowicz: ,,Nie jest to martwe narzędzie przemocy, nie jest to ślepy Saunderson który rozprawia o kolorach; walczyć i zginąć dla Ojczyzny i swobód jest jego hasłem. Ufność jego w dowódzcę jest zupełna ale rozumowana. W tęgości duszy zakłada główną siłę. Dowódzca zaś powinien bydź punktem zbioru szlachetnych uczuć podkommendnych swoich i ogniskiem, z którego rozchodzą się napowrót płomienie patryotyzmu...“ Autor kończy swoje pismo potrójnym wiwatem: ,,Niech żyje popularność Ojczyzna i Dyktator!“ dodamy jeszcze: Niech żyje Kolleżeństwo!

Żeby sprawić uciechę czytelnikom naszym, umieszczamy całkowicie artykuł wyjęty z N. 579 Kuryera Polskiego:

“*Dziennik Polak Sumienny* stanął w obronie urzędników, którym rząd w przeważnym celu zapewnienia krajowi *finansowéj potęgi*, niezbędnéj tak dla skuteczniejszego uzupełnienia obrony ziemi ojczystéj jako też dla ułatwienia za granicą pożyczek, przymuszonym był na czas walki zawiesić w części płace, a nawet dla władz niektórych w czasie wojny mniéj potrzebnych i nie mogących działać z całkowitą użytecznością liczbę posad umniejszyć. Żałujmy, że Polaka Sumiennego wspomnienia nie chcą wrócić się do epoki poprzedzającéj porządek obecnie zwalony, boby wówczas przestał grozić, że nam będą nieprzyjazne osoby dotknięte konieczną oszczędnością. Za Księstwa Warszawskiego nie tylko urzędnicy ale wojsko całe po kilkanaście miesięcy zupełnie płatném nie było a przecież uczucie nieprzyjaźni dla najświętszéj sprawy narodowéj nie zawitało do żadnego prawego serca. Gdy przeciwnie w ostatnich latach nie żałowała korona polskich pieniędzy, a przecież kogoż z Polaków do siebie przywiązała, oto tych tylko, którzyby równia w Ali paszy jak i w Rotschildzie widzieli ojczyznę i *honor*, byleby tylko Ali pasza i Rotschild hojnie szafował pieniędzmi, chociażby one na współbraciach naszych najdrapieżniéj wyduszonemi zostały. O ile nam wiadomo, rząd uznał sam, że odbieranie na potrzeby kraju jednéj trzeciéj pensyi, bez względu na jéj wysokość, jak to zarządzono na Grudzień, było dla najmniej płatnych za nadto uciążliwe, ustanowił dla nich daleko mniejsze potrącenia, gdy dla płac wyższych niekiedy one do 3/4 oznaczył. Przecież dla moralnego względu, ażeby naród nie zaczął uważać urzędników pod względem obywetelstwa za *rodzaj niiaki* nie mógł ich zupełnie wyjąć z pod ciężaru jaki na siebie w obecnéj chwili ochoczo wkłada ubogi nawet kmiotek, osobą zasłaniając nie swoją ziemię, a całe mienie, spuściznę gnębionych plemion składa bez wyjątku na Ołtarz Ojczyzny, z którego nigdy się już do niego nie wróci, pod tytułem *gratyfikacyiek pensyiek* i t. d. Żeby lżéj było wszystkim Polakom sumiennym, po cierpkiém jednego z nich rozumowaniu, donosiemy o czém w téj chwili się z pewnego źródła dowiadujemy, że w Wdtwie Krakowskim włościanie *na wielu punktach sami proszą się*, żeby od nich przyjmować podatki z góry na rok 1831.— Niech żyje sumienie Krakowiaków.

Ta *wielka potęga* naszych finansów, ten *honor widziany* w *Ali paszym i Rotszyldzie*, te *gratyfikacyiki i pensyiki*, ci Włościanie co *proszą się na wiel u punktach*, mogą służyć za wzór stylu, jak cały artykuł za wzór rozumowania.

Co się tyczé obrony urzędników, Polak Sumienny, przyjąwszy artykuł nadesłany, postąpił po gościnnemu. Nie chciał i nigdy nie zechce bronić złych urzędników; i owszem zajmie się gorliwie szczegółowém ocenieniem dawnego Rządu i osądzeniem osób, które się wskład jego z klęską dla skarbu i moralności wcisnęły. Ale Polak Sumienny nie będzie wychwalał owych redaktorów, co to nazywali Wasyngtona szczęśliwym winowajcą czy buntownikiem, bo mu wiadomo; że w czasach przemocy, jeżeli nie wolno było prawd użytecznych jawnie ogłaszać, wolno przynajmniéj było, a nawet należało nie bluźnić.

—Dowódca Pułku 2: Mazurów jako też Kommissarz Obwodu Gostyńskiego, sądzą za szczególny obowiązek oświadczyć publicznie najmocniejszą wdzięczność W. Bonawenturze Zabokrzyckiemu, który celując zamiłowaniem Ojczyzny, nie tylko, że Jezdców konnych wedle uchwały w Obwodzie sporządzonéj z 14. dymów dzielnie umontowanych odstawił, ale nadto Zł: 2000. w Listach Zastawnych na potrzeby nieodzowne Pułku ofiarował. Żałować wypada, że mąż ten nieoceniony złożony słabością choroby piersiowéj, nie może mimo chęci osoby własnéj dla odzyskania swobód Narodowych poświęcić, bo gorliwość Jego znacznąby pomoc i wsparcie w szeregach walecznych wróżyła. Oby przykład czcigodnego Obywatela pociągnąć mógł do ofiar innych, o czém wątpić nie można; rozumiemy bowiem, że wszystkich jedna chęć, jeden duch, wspierania kraju rozmaitym sposobem ożywia.

Michał Walewski, Pułkownik.

Konst: Małowiejski, Kommis: Ob:

(*Artykuł nadesłany*). W chwili tak drogiéj przywrócenia naszéj wolności najpiérwéj wypada złożyć hołd pamiątce mężów których zasługi zna Polska, którzy szczęściu jéj majątki i życie poświęcali a chociaż bytu przywrócić niemogli, jednakże nieśmiertelną jéj sławę po całym świecie roznieśli. Przekonany że tylko tą drogą ślachetne serca do czynów bohatérskich zaprawić można, postanowiłem zająć się wydaniem Życia znakomitych Polaków z czasów przedostatniego powstania Polski, mianowicie Kościuszki, Poniatowskiego, Dąbrowskiego, Madalińskiego, Sokolnickiego, Rejtana, Ignacego Potockiego, Stanisława Małachowskiego i Puławskiego. Nadmienić mi tu jednakże należy że zupełnie trzymałem się wyszłego dawniéj Zbioru Życia wsławionych Mężów przez Alex: Hrabie Chodkiewicza, prócz niektórych zmian w teraźniejszych okolicznościach uczynić się dających. Śmiałość tę, zważywszy na czystość moich zamiarów, szanowny ten Rodak zapewne mi przebaczy zwłaszcza, że dziełko Jego w chwilach kiedy uczucia Polskie przytłumiano, wydane w nader małéj liczbie Exemplarzy, upowszechnić się nie mogło. Rodacy, czytajcie chętnie te żywoty tak drogich nam Mężów, kształćcie się na tak doskonałych wzorach w bohaterstwie, miłości Ojczyzny, i w przywiązaniu do swobód narodowych, Ojczyzna jeszcze dotąd nie zupełnie oswobodzona potrzebuje waszéj pomocy, poniešcie Jéj równie jak niegdyś Ci bochatérowie, zdolności, majątki i życie, a wieczna sława będzie waszą nagrodą. Jeżeli słaby płód szczerych moich chęci pomnoży w Rodakach zamiłowanie Ojczyzny i cnót Obywatelskich, praca moja dopnie żądanego celu. O wykończeniu zupełném tego Dziełka pisma publiczne doniosą.

L. S. Członek Gwardyi Honorowéj

Cena exemplarza pojedyńczego groszy 10.— *Prenumerata miesięczna w Warszawie Zł.* 8, *na prowincyi z początkiem kwartalnie Zł.* 30.
Saniewski Felix Wydawca odpowiedzialny.